

# Łowmiański, Henryk

---

## Stosunki polsko-pruskie za pierwszych Piastów

---

Przegląd Historyczny 41, 152-179

---

1950

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HENRYK ŁOWMIAŃSKI

## STOSUNKI POLSKO-PRUSKIE ZA PIERWSZYCH PIASTÓW

Pierwsze wiadomości pisane o Polsce i Prusach ukazują się równocześnie, a częściowo zachowały się w tych samych zabytkach źródłowych (geograf bawarski, Wulfstan, Ibrahim ibn Jakub). Niestety znane relacje dotyczą niemal wyłącznie — gdy idzie o Prusy — stanu wewnętrznego, a nie donoszą o wydarzeniach politycznych, w szczególności o stosunkach z Polską. Toteż i w literaturze naukowej zajmowano się tym zagadnieniem dopiero w jego ukształtowaniu się od schyłku w. X w związku z misją biskupa Wojciecha. Okres dawniejszy pozostawał całkowicie w cieniu. Nasuwa się jednak pytanie, czy specjalne zajęcie się powyższym problemem nie pozwoli wydobyć nieco więcej niż dotąd danych z tego samego materiału. Do postawienia problemu zachęca też impuls ze strony językoznawstwa, wysunięcie hipotezy o pruskim pochodzeniu imienia Mieszko<sup>1</sup>.

Sądzimy, że dla lepszego zrozumienia stosunków polsko-pruskich najdawniejszej doby nie od rzeczy będzie zastanowić się najpierw nad stanem wewnętrznym Prus, ażeby ustalić, z jakim Polska miała do czynienia na tym odcinku partnerem, czy istotnie tak zadowolonym w rozwoju, że jeszcze w 300 niemal lat po uformowaniu się państwa polskiego nie stanęła na porządku dziennym sprawa zorganizowania państwowego Prusów.

Państwo powstaje przede wszystkim w wyniku dojrzewania odpowiednich czynników wewnętrznych, nie mniej wobec ścisłego związku między zjawiskami w ogóle, a rozwojem wewnętrznym i stosunkami międzynarodowymi danego społeczeństwa w szczególności, musimy mieć na uwadze również współczynnik zewnętrzny i jego oddziaływanie na przebieg procesów ustrojowych. W dalszym wywodzie staramy się wykazać, że Prusowie już w w. X znajdowali się na drodze do wytworzenia organizacji państwowej, jednak wcześniejsze powstanie potężnych państw słowiańskich wpłynęło z koniecz-

---

<sup>1</sup> Referat na ten temat wygłosił prof. J. O t r ę b s k i na posiedzeniu Pozn. Oddziału Pol. Tow. Histor. we wrześniu 1949. Tamże został zreferowany niniejszy artykuł.

ności na opóźnienie momentu skryształizowania nowego ustroju. Zachodzi analogia do słowiańskich plemion nadłabskich, które również zachowały bardzo długo cechy archaicznego bytu, ponieważ sąsiedztwo silnych organizmów politycznych działało hamująco na tamtejsze tendencje państwowotwórcze.

I. Społeczeństwo pruskie w. X. W chwili przybycia Krzyżaków nad Wisłę dostrzegamy w Prusach stosunkowo zaawansowane formy ustroju społecznego. Ustrój rodowy znajdował się w upadku, panowało rolnictwo sprzężajne, któremu odpowiadała indywidualna własność ziemi. Widzimy też wyraźne zróżnicowanie społeczne: ponad masę ludności wybiła się klasa wyższa, złożona z ludzi „szlachetnego urodzenia“ (*ex nobili prosapia procreati*), którym układ dzierżoński 1249 r. zastrzegł prawo pasowania mieczem<sup>2</sup>, uznając tym samym ich równorzędność ze szlachtą feudalną. Tego zaszczytu nie mogli dostąpić ludzie, wiodący tryb życia zaledwie zamężnych chłopów. Do rzędu „nobiles“ należeli dwaj Prusowie, znani z bulli konfirmacyjnych Inocentego III r. 1216, Surwabuno i Warpode, którzy wespół ze swymi towarzyszami (*consortes*), czyli innymi nobiles nadali biskupowi pruskiemu Chrystianowi ziemię Lubawską oraz Lanzanie, pretendowali tedy do roli panów ziemi<sup>3</sup>. Otóż to zróżnicowanie jest niewątpliwie dawnej daty, jak świadczy relacja Wulfstana, zapisana przez Alfreda W. (um. ok. r. 900), źródło, uchodzące w zasadzie za wiarogodne i dające się skontrolować na podstawie innych wskazówek<sup>4</sup>. Wulfstan, żeglarz anglosaski, czy normański, zwiedził targ pruski Truso, dzisiejszy Elbląg<sup>5</sup>, i tam się przekonał, że kraj Estów, tzn. Prusów, ma wiele grodów (*burh*), a w każdym z nich przebywa król (*cyning*). Kraj obfituje w miód i ryby. Król oraz najbogatsi ludzie piją mleko kobyłe, niezamożni i niewolnicy —

<sup>2</sup> Preussisches Urkundenbuch. Polit. Abteil. (wyd. P h i l i p p i, S e r a p h i m). I. 1, Königsberg 1882, nr 218, s. 160.

<sup>3</sup> Ibid. nr 9, 10.

<sup>4</sup> Zob. C a r s t e n E.: Geschichte der Hansestadt Elbing. Elbing 1937, s. 4 oraz s. 447 przyp. I. Nawet najbardziej wątpliwa wiadomość o zamrażaniu zwłok odpowiada przynajmniej kursującym w krajach bałtyckich wersjom, zestawionym przez M i e r z y Ń s k i e g o A.: Źródła do mitologii lit. od Tacyta do końca w. XIII. Warszawa 1892. F i s c h e r A.: Etnografia dawnych Prusów. Gdynia 1937, s. 24 n. Por. jednak B r u e c k n e r A.: Starożytna Litwa. Warszawa 1904, 35 przyp.

<sup>5</sup> Odkrycie kolonii normańskiej na terenie Elbląga (1936) każe zlokalizować Truso w tym punkcie, zob. literaturę: Ł o w m i a Ń s k i H.: Stan badań nad dziejami dawnych Prusów. Olsztyn 1947, s. 4. Por. też K o s t r z e w s k i J.: Germanie przedhistoryczni w Polsce. Przegl. Archeolog. VII (1946/7), s. 87.

miód, piwa zaś nie warzą. Wiele też walczą między sobą<sup>6</sup>. Relacja podnosi momenty specyficzne, w których się ujawniały różnice zapewne ze stosunkami angielskimi. Trudno wątpić, że głównym zajęciem ludności było podobnie jak w w. XIII rolnictwo, tym bardziej, że abstynencja pospółstwa od kumysu<sup>7</sup> wskazuje, iż nie rozwijało hodowli na większą skalę — w przeciwieństwie do klasy wyższej. Z obecności niewolników można wnosić, że ludzie zamożni uchylali się od pracy osobistej i posługiwali się w tym celu trudem niewolnych. Zróznicowanie klasowe ujawnia się również w podanym przez żeglarza opisie obrzędów pogrzebowych: ciało zmarłego pozostawało po śmierci przez pewien czas w domu niespalone — tym dłużej, im kto był zamożniejszy, bowiem w tym okresie aż do pogrzebu nieustannie ucztowano, trwoniąc dostatki zmarłego. Resztę dobytku ruchomego dzielono na kilka części, o które się odbywały wyścigi<sup>8</sup>, najszybszy jeździec zdobywał część największą, dlatego ręce konie były niezwykle cenione. Wulfstan opisał tu niewątpliwie zwyczaje klasy wyższej, i w wyścigach brali niechybnie udział tylko bogaci posiadacze rączych wierzchowców. W tym społeczeństwie pierwotna wspólnota rodowa musiała ulec rozkładowi wobec rozwiniętej włas-

<sup>6</sup> *Scriptores rerum Prussicarum* I, Leipzig 1861, s. 733 n.

<sup>7</sup> Że *Gothi et Sembi* upijali się *lacte iumentorum* świadczy też scholion 134 (129) *Adama Bremenski*ego: Adam v. Bremen: *Hamburgische Geschichte*, Hann. u. Leipzig 1917. Nie uważam dziś, ażeby wzmianka o piciu kumysu dała się wytlumaczyć wpływami literackimi, por. *Chodnicki K.*: *Tradycja jako źródło histor.*, *Studia staropolskie* — *Księga ku czci A. Bruecknera*, Kraków 1928, s. 181. Konsumpcja koniny była znana na północy, zarówno na Rusi, jak w Skandynawii. Toteż picie kumysu nie musi świadczyć o dawnych kontaktach Prusów (wyższej klasy zdobywców?) z ludami stepowymi, względnie o pochodzeniu od koczowników, por. *Bujak F.*: *Wenedowie na wschodnich wybrzeżach Bałtyku*. Gdańsk 1948, s. 40. Że Protobałtowie mieszkali w kraju lesistym o chłodnym klimacie, uprawiali rolnictwo i bartnictwo obok hodowli, zdaje się też wynikać z danych językowych, *Mattews W. K.*: *Baltic Origins*. *Revue des Études Slaves* 24 (1948), s. 56—59.

<sup>8</sup> Zachodzi pewna analogia do legendarnych wyścigów po śmierci „Leszka I“, gdzie nagrodą zwycięzcy miało być osierocone królestwo polskie, *Kadłubek*: I, 13, *Mon. Pol. Hist.* II, Lwów 1872, s. 263. Z podania przez *Długosza J.*: *Op. om.* X, Crac. 1873, s. 78, konkretnych szczegółów o tych gonitwach (czas i miejsce) trudno jednak wnosić o istnieniu tego rodzaju zwyczaju ludowego za tego historyka, por. *Małeck A.*: *Lehici w świetle histor. krytyki*, Lwów 1897, s. 76 — wobec skłonności dziejopisa do amplifikacji. Niemniej są inne ślady gonitw w polskim folklorze, *Potkański K.*: *Lachowie i Lehici*. *Rozpr. Ak. Um. Wydz. Fil.* 27 (1898), s. 202. Potkański gotów był je nawiązać do kultu Świętowita, jednakowoż nasuwa się analogia do występowania konia w igrzyskach pogrzebowych np. u ludów germańskich, *Wahle E.*: *Deutsche Vorzeit*. Leipzig 1932, s. 91.

ności indywidualnej. Słowem dają się zauważyć niektóre przynajmniej przesłanki powstania ustroju państwowego. Natomiast nie widać pouniętej koncentracji sił polityczno-społecznych, władzy książęcej monarchicznej. H. G. Voigt miał słuszość, nie uznając królów Wulfstana za książąt w znaczeniu monarchicznym<sup>9</sup>, byli to raczej naczelnicy niewielkich terytoriów, rekrutujący się spośród klasy wyższej tak samo, jak jeszcze w w. XIII w tym kraju. Prusy Wulfstana dzieliły się na liczne związki terytorialne, każdy skupiony przy grodzie, podobnie jak współcześnie u Słowian według Geografa bawarskiego. Jednakowoż u niektórych ludów słowiańskich powstawały szersze okręgi grodowe, z których każdy składał się z pewnej ilości mniejszych terytoriów — niższego rzędu: np. Czechy miały 15 civitates, tylko o jeden gród więcej, niż drobne plemię Dalemińców-Głomaczy<sup>10</sup>. W Prusach IX—X w. analogicznego zjawiska jeszcze nie dostrzegamy, chociaż trudno wątpić, że wyodrębniło się tam kilka większych plemion, skoro źródła X—XI w. przekazały nawet niektóre ich nazwy: Jaćwież, Galindia, Sambia, a Sudynów i Galindów wymienił już Ptolomeusz, niestety nie wiemy, o ile identycznych z historycznymi<sup>11</sup>. Organizacja plemienna mogła się tedy wyrażać w formie ludowładztwa bez wyraźnie ustalonej władzy książęcej.

Wiadomości Wulfstana, jakkolwiek zniekształcone dodatkami anegdotycznymi w opisie zwyczajów pogrzebowych, zasługują w zasadzie na wiarę, znajdując potwierdzenie w żywotach św. Wojciecha. Z trzech odnośnych utworów hagiograficznych, współcześnie napisanych<sup>12</sup>, krótka *Passio* wykazuje dobrą znajomość środowiska pol-

<sup>9</sup> Voigt H. G.: Adalbert V. Prag, Westend—Berlin 1898, s. 136.

<sup>10</sup> Zakrzewski S t.: Opis grodów i terytoriów z półn. strony Dunaju. Lwów 1917, s. 4.

<sup>11</sup> Wobec widocznego słowiańskiego pochodzenia nazwy Gołędź, Otrębski J.: Słowianie. Poznań 1947, s. 133 nn., por. recenzję Łowmiański H.: Slavia Occ. 19 (1948), s. 448.

<sup>12</sup> Ostatnio zestawiali wyniki badań: X. Fijałek J.: Żywoty, pasje i cuda św. Wojciecha. Pam. IV pow. zjazdu hist. pol. I, Lwów 1925, sekcja IV; David P.: Les sources de l'hist. de Pol. à l'époque des Piasts. Paris 1934, s. 94 nn; Koczyl I.: Misje pol. w Prus. i na Pomorzu, Annales Missiol. VI (1934), s. 85; Labuda G.: Św. Wojciech w literaturze i legendzie średniowiecznej, wyd. Święty Wojciech 997—1947. Gniezno 1946, s. 92, 324. Najstarszy chronologicznie Żywot rzymski, datowany zwykle r. 999, został napisany przez osobę, znającą z bliska biskupa i ściśle związaną z klasztorem awentyńskim św. Bonifacego i Aleksego, a więc prawdopodobnie przez Jana Kanaparza, a nie Gaudentego, który nie mógł np napisać o bracie: *Quot annis studuit incertum est*, cap. 5, podczas gdy Bruno, cap. 6, dowiedział się — zapewne od wychowawcy Wojciecha, Radły — że nauka trwała lat 9. Argumenty Voigta H. G.: Der Verfasser der roemischen Vita des heiligen Adalbert. Prag 1904,

skiego, chyba i o Prusach autor zebrał autentyczne dane, jakkolwiek tylko pobieżnie przedstawił przebieg męczeństwa. Dwa pozostałe, tzw. Żywot rzymski („Kanaparza“) i Żywot Brunona, zostały oparte na zeznaniach dwóch towarzyszy biskupa w jego misji pruskiej i obfitują w szczegóły, odnoszące się do pobytu w ziemi pogan.

Tak samo jak u Wulfstana samodzielną jednostkę polityczną stanowi niewielki okręg grodowy, w którym rządzi naczelnik, jednak władza zwierzchnia należy do ludu, zgromadzonego na wiecu i uzbrojonego, chociaż prymitywnie. *Passio* wymienia gród Cholinun

---

s. 19, za autorstwem Gerberta-Sylwestra II nie wydają się przekonywujące, w szczególności cechy stylistyczne stanowią pośrednią i tym samym niepewną wskazówkę. Raczej miał słuszość K o l b e r g A.: Die von Papst Silvester II edierte Passio S. Adalberti Ep. et Mart., Zsch. f. die Gesch. u. Altertumsk. Ermlands, 16 H. 2, Braunsberg 1907, s. 562, że Sylwester II był tylko sprawcą sporządzenia Pasjonau montekasyńskiego, który zawiera skróconą przeróbkę autentycznego tekstu w wersji rzymskiej (ogłoszoną tamż, 574—604). Według tekstu autentycznego ogłosił Żywot rzymski P e r t z S.: Scriptorum MGH IV, Hannover 1841, s. 581—595, a za nim B i e l o w s k i A., Mon. Pol. Hist. I, Lwów 1864, s. 162—183. Autorstwo drugiego żywotu nie wywołuje tylu wątpliwości, gdyż na ogół się przyjmuje, że napisał go św. Bruno — w pierwszej obszerniejszej redakcji w r. 1004, Mon. Pol. Hist. I, s. 189—222, oraz w drugiej krótszej podczas pobytu w Polsce w r. 1008, Scriptorum IV, s. 596—612. Co do autorstwa zob. P e r l b a c h M.: Przyczynki do krytyki najdawn. żywotów św. Wojciecha, Kwart. Hist. 14 (1900), oraz to samo: Zu den aeltest. Lebensbeschreibungen des h. Adalbert. N. Archiv. d. Gesellschaft f. aeltere dtsche Geschichte. 27 (1902), s. 55. Co do chronologii: K a i n d l R. F.: Zur Geschichte d. hl. Adalbert. Mitteil. d. Inst. f. oest. Gesch. 20 (1899), s. 649. Tylko K o l b e r g A.: Die Vita II, S. Adalberti. Zsch. f. d. Gesch. u. Altertumskunde Ermlands 15 (1905), s. 5, dowodził, że krótsza redakcja powstała wcześniej, pogląd ten poddał krytyce V o i g t D. G. H.: Brun v. Querfurt. Stuttgart 1907, s. 271, niemniej za starszeństwem krótszej redakcji opowiada się L a b u d a G.: Studia nad pocz. państwa pol., Poznań 1946, s. 251. Zresztą kolejność obu redakcji jest dla nas kwestią drugorzędą wobec autentyczności obu. Bruno znał, jak wiadomo, Żywot rzymski, ale zbierał i bezpośrednio informacje od świadków. Mniejszą wartość, niż tamtym dwom żywotom, jeśli idzie o przedstawienie wydarzeń w Prusach, przypisuje się trzeciemu źródłu — Passio s. Adalberti martiris, Mon. Pol. Hist. I, s. 153—156; (por. K ę t r z y Ń s k i W.: Najdawniejsze żywoty św. Wojciecha i ich autorowie. Rozpr. Ak. Um. Wydz. h. filoz. 37 (1899), s. 125), jako opartemu na pogłoskach, chociaż bliskiemu chronologicznie (powstało za Chrobrego, są poszlaki, że korzystał zeń Tiethmar, P e r l b a c h, Przyczynki, 406), K a i n d l op. c., s. 568, V o i g t, Der Verfasser, s. 120. K a i n d l przyjmował, że z lepszego źródła pochodziły wiadomości o Polsce, a z gorszego o misji pruskiej, ale teza o tej niejednolitości nie przekonywująca. Jeśli p r z e b i e g misji został podany niedokładnie, to dlatego, że opierał się na informacjach z drugiej ręki, jednak stosunki pruskie musiały być dobrze znane polskim informatorom niemieckiego zapewne hagiografa.

pod zarządem *primas'a*, którego władzy podlega *custos*, strażnik grodowy<sup>13</sup>. Żywot rzymski wspomina nie o grodzie lecz o *villa*, wsi lub dworze, oraz o panu, *dominus villae*<sup>14</sup>. Wolno wnosić, że ów *primas* oraz *dominus villae* są tą samą osobą, a gród, *villa*, tudzież wymieniony przez Brunona targ, znajdowały się w tej samej miejscowości. Naczelnik ów sam nie powziął decyzji w sprawie misjonarzy, lecz skierował ich, jak widać, na wiec, gdyż wszystkie żywoty każą występować biskupowi przed tłumem, który nakazał przybyłym opuścić natychmiast granice kraju. Ale władza wiecu nie sięgała daleko: jego uchwała nie miała mocy obowiązującej po drugiej stronie rzeki, dokąd biskup się przeprawił i gdzie pozostawał wraz z towarzyszami 5 dni<sup>15</sup>, oczywiście tolerowany przez tamtejszych mieszkańców — wyraźna ilustracja rozbitcia politycznego kraju, jakkolwiek istniało poczucie jedności plemiennej, skoro misjonarze otrzymali rozkaz oddalenia się z kraju w ogóle, a nie tylko z danego okręgu.

Zarazem znalazła w żywotach odzwierciedlenie społeczna struktura kraju. Ludność pospolita, zgromadzona na wiecu zajęła wobec misji stanowisko negatywne<sup>16</sup>, ale sprawcami tragicznego wyniku byli widocznie *nobiles*. Do wyższej klasy należał *igneus Sicco*, nazywany w Żywocie rzymskim kapłanem pogańskim<sup>17</sup>, który stanął na czele pójściu i pierwszy wymierzył cios męczennikowi. Towarzyszyli mu inni *nobiles*, jak wolno wnosić z faktu, że dosiedli koni (według Wulfstana hodowlą koni zajmowała się wyższa klasa) i posługiwali się bronią żelazną<sup>18</sup>, tymczasem pospólstwo walczyło pieszo i używało

<sup>13</sup> Mon. Pol. Hist. I, s. 155, cap. 4.

<sup>14</sup> Ibid., s. 180 cap. 28, por. Zsch. f. Gesch. Erml. 16, s. 599. Co do znaczenia „*villa*“ zob. V o i g t, Adalbert, s. 179, t e n ż e, Der Verfasser, s. 21. Poniemaj Bruno c. 25 wymienił *mercatus, ubi confluerat unda populorum*, K o l b e r g, Die Vita, s. 75, przypuszcza, że to było miasto.

<sup>15</sup> Mon. Pol. Hist. I, s. 181 cap. 28.

<sup>16</sup> Według B r u n o n a cap. 26, Mon. Pol. Hist. I, s. 214, biskup mówi: *habitus corporum et horror vestium nostrarum, ut video, paganis animis non parvum nocet*, por. V o i g t H. G.: Der Missionsversuch Adalberts v. Prag i. Fr., Altpreuss. Mon. 38 (1901). Autor słusznie dostrzegał jednak, że wchodziły w grę ze strony Prusów i motywy ogólnej natury, ustrojowe. Bezwątpienia one wpłynęły decydująco na postawę pogan wobec przybyszów.

<sup>17</sup> Mon. Pol. Hist. I, s. 182, cap. 30. Por. B r u n o cap. 33, *ibid.*, s. 221.

<sup>18</sup> B r u n o pisze: *adest sonitus armorum, fulgurans hasta, sonans clypeus et gladius acutus*. Mon. Pol. Hist. I cap. 30. Można przyjąć, że to w literackiej formie oddana rzeczywistość, por. V o i g t op. c. s. 369. Z dalszego tekstu Brunona, cap. 32, s. 219, dowiadujemy się, że Prusowie przebili męczennika *septem lanceis*; w tym rozdziale (cap. 32) autor wyraźnie powołuje się na świadków naocznych: *Aiunt, qui in illo agone fuerunt...* Żywot rzymski, z którego Bruno korzystał, kładzie Sicco w rękę *ingens iaculum*, pocisk, mając na

raczej prymitywnej broni, złożonej z kamieni, które ciskało w przeciwnika, oraz z pałek lub maczug<sup>19</sup>. Sam Sicco powodował się, być może, zemstą osobistą za śmierć brata, zabitego przez Polaków, ale innych skłonił do udziału w napadzie zapewne argumentami ogólnej natury, wskazując na niebezpieczeństwo, grożące ze strony chrześcijaństwa czy to bytowi niepodległemu, czy to starej religii i ustrojowi plemiennemu. Właśnie motywy prawno-ustrojowe zostały według Żywota rzymskiego wysunięte przeciwko przybyszom: *Nobis et toto huic regno... communis lex imperat et unus ordo vivendi, vos vero qui estis alterius et ignotae legis... etc.*<sup>20</sup>. Zapewne tę argumentację podzielali i nobiles, skoro dokonali zamachu, a nawet, jak widać z ich aktywności, przywiązywali szczególną wagę do obrony starego porządku; ale stąd nie wynika, że klasa ta nie znajdowała się i w Prusach na drodze do dokonania przewrotu ustrojowego i wytworzenia państwa. Przemiany wewnętrzne nieraz się odbywają pomimo wiedzy, a częściowo i wbrew woli czynników najbardziej zainteresowanych.

W „przewrocie państwowym“, jako siła aktywna, występuje przede wszystkim klasa wyższa „rycerska“, która uzależnia i ujarzma ludność pospolitą, nakładając na nią ciężary, ale zarazem rośnie w siłę, w wyprawach wojennych, stanowiących również ważne źródło kumulacji bogactw oraz podniesienia autorytetu wodzów i książąt. Tendencje ekspansywne, ujawniające się w społeczeństwie plemiennym, można uważać zarazem za objaw fermentu wewnętrznego, z którego przy normalnym przebiegu procesu wyłaniają się formy nowego ustroju państwowego. Nie mając dostatecznych danych o stosunkach wewnętrznych w Prusach, podług tych oznak ekspansji, wyrażającej się w napadach na sąsiadów, będziemy wnosić o tendencjach państwowotwórczych w tym kraju.

---

myśli niewątpliwie tę samą broń, jakiej użyli jego towarzysze: *hastae septem- ingentiae*. Oba terminy, *lancea* i *hasta*, są pokrewne znaczeniowo, D u C a n- g e, Gloss. lat. V (1885), s. 20, oraz IV, s. 173.

<sup>19</sup> Według Passio tłum pruski pod Cholinum obrzucił biskupa kamieniami, Mon. Pol. Hist. I, s. 155. Jest to chyba legendarna wersja przygody biskupa na wyspie, opisanej przez dwa inne żywoty: uderzenie wiosłem zamienił grad kamieni, ale z tego nie wynika, że interpolowany szczegół jest fantastyczny, owszem wiadomo z późniejszych źródeł, że Bałtowie posługiwali się kamieniami w walce. Była to zresztą powszechna broń pierwotna. Żywot rzymski pisze o tłumie: *terram baculis percutientes, fustes capiti eius apponunt*, *ibid.*, s. 181 — tu mamy broń drewnianą.

<sup>20</sup> Mon. Pol. Hist. I, s. 181, cap. 28.



2. Zagadnienie ekspansji pruskiej w wiek u X—XIII. Z symptomami ekspansji spotykamy się w Prusach od w. X. Wulfstan mówi tylko o walkach wewnętrznych, natomiast Ibrahim ibn Jakub podkreśla niezwykle męstwo Prusów i donosi o ich działaniach obronnych przed Rusami. Skądinąd wnosimy, że działania nie ograniczały się do obrony. Powieść doroczna podaje, że Włodzimirz Świętosławowicz, jeszcze poganin, odniósł nad Jaćwingami zwycięstwo, *vzja zemlju ich*, tzn. kraj spustoszył, a nie zdobył, gdyż latopis nie wspominał o braniu dani, jak to zaznaczał w wypadkach podboju. I w spisie ludów trybutarnych Rusi nie wymienił Jaćwingów i w ogóle Prusów, jakkolwiek przytoczył innych Bałtów: Litwę, Semigalię, Kuronię<sup>21</sup>. Można przypuścić, że wyprawa Włodzimirza nosiła charakter represyjny, stanowiła odpowiedź na napady i miała na celu zabezpieczenie granicy. Przykład to dla nas ciekawy, ponieważ wskazuje, iż pruska ekspansja rozbójnicza musiała natrafiać na przeszkody ze strony potężnych sąsiadów co pośrednio wpływało na opóźnienie procesów państwowotwórczych.

Że ekspansja pruska rozbijała się o kontrakcję sąsiadów, wynika też z rozpatrzenia stosunków bałto-słowiańskich w. XI. Głównym do nich źródłem są latopisy, chociaż i one przynoszą nader skąpe dane. Zapewne na pograniczu bałto-ruskim walki nie były zjawiskiem rzadkim, ale miały przeważnie znaczenie lokalne, a odległe ośrodki latopisarskie w Kijowie i Nowogrodzie zajmowały się nimi tylko w tych wypadkach, gdy działania przybierały poważny obrót zwłaszcza jeśli powodowały interwencję księcia kijowskiego. Otóż wszystkie zachowane wzmianki o wojnach z Bałtami w w. XI mieszczą się w ciasnych ramach chronologicznych 1038—1058<sup>22</sup>. Jedyna dawniejsza wiadomość — o wspomnianej wyprawie Włodzimirza na Jaćwież — nosi datę 983<sup>23</sup>. Najbliższa wiadomość późniejsza dotyczy klęski, poniesionej widocznie w początku r. 1107 przez Wsiesławowiczów połockich w bitwie z Semigalami<sup>24</sup>. W ten sposób na przestrzeni lat ponad 120 tylko w ciągu okresu 20-letniego ożywiła się działalność na froncie rusko-bałtyckim. Mamy prawo przypuszczać, że ta

---

<sup>21</sup> S z a c h m a t o v A. A.: *Povest' vremennyh let*. I. Petrograd 1916, s. 10.

<sup>22</sup> *Pov. vrem. let.*, s. 191, 197, 206. *Novgorodskaja letopiś po sinodalnomu charat. spisku-izd. Archeogr. Komm.*, SPb. 1888, s. 90, 93. Wiadomości nieznanne powieści dorocznej zestawili B e s t u ż e v - R j u m i n K.: *O sostavie russkich letopisej, do konca XIV v.*, SPb. 1868, dod.

<sup>23</sup> *Pov. vrem. let.*, s. 99.

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 328.

chronologia nie wynikała jedynie z przypadkowego zbiegu okoliczności. Właśnie w tym samym roku, gdy Jarosław uderzał na Jaćwingów (1038), Brzetysław pustoszył Polskę i odrywał od niej Śląsk. Rozprzężenie, jakie ogarnęło koło tego czasu Polskę, usamodzielnienie się Pomorza i Mazowsza wytworzyło pomyślną koniunkturę dla ludów bałtyckich, które też niezwłocznie ją wyzyskały, podejmując wyprawy nie tylko na osłabioną Polskę, ale i na Ruś i wywołując w ten sposób odwet ze strony Jarosława. Bowiem jako akty represji za napady należy, zdaje się, interpretować uderzenie tego księcia w r. 1038 na Jaćwingów, a w r. 1040 na Litwę. Wydaje się prawdopodobny sojusz Mazowsza nie tylko z Pomorzanami, zgodnie ze świadectwem Galla, ale również z Prusami. Kadłubek wśród sprzymierzeńców Mojsława wymienił prócz Pomorzan również Getów (Jaćwingów lub w ogóle Prusów), Daków (Pieczyngów) oraz Rusinów<sup>25</sup> — bezwątpienia na podstawie własnego domysłu, popełniając błąd w odniesieniu do Daków, a zwłaszcza Rusinów, którzy walczyli po stronie Kazimierza, natomiast domysł o Getach można uznać za trafny.

Rozpatrując te wydarzenia, przychodzimy do wniosku, że przymerze polsko-ruskie przeciwko Mazowszu, przypieczętowane związkiem małżeńskim z siostrą Jarosława, zostało podyktowane racją stanu obu stron, którym zagrażał pogański blok pomorsko-mazowiecko-bałtycki. W r. 1047 Mojsław zginął, i Mazowszanie uznali nad sobą zwierzchnictwo Kazimierza, ale walki z Prusami toczyły się dalej. skoro jeszcze w r. 1058 Iziąsław podjął wyprawę przeciwko Gołędzi<sup>26</sup>, najwidoczniej w celach odwetowych i w porozumieniu z Polakami, ponieważ Gołędź nie graniczyła z Rusią.

Wspólna akcja Jarosława z Kazimierzem wykazała przewagę bloku państwowego nad blokiem plemiennym, jednak Prusowie przy każdej sposobności podnosili głowę, skoro słabła czujność Polaków, zajętych innymi pracami. Wyraźnie ujawniły się te tendencje za Krzywoustego, który podczas wojen pomorskich musiał uśmierzać Prusów<sup>27</sup>, toteż Herbord umieścił ich słusznie w obozie wrogim Pol-

<sup>25</sup> Mon. Pol. Hist. II, s. 286, lib. II, cap. 14. Por. K ę t r z y ń s k i St.: Kazimierz Odnowiciel (1034—1058). Rozprawy Ak. Um. Wydz. h.-filoz. 38 (1899), s. 335, p. 5.

<sup>26</sup> Pov. vrem. let., s. 206. Por. Slavia Occid. 19 (1948), s. 449, przyp. 10.

<sup>27</sup> G a l l II, cap. 2 (1107/8) i III, cap. 24 (1110/11). Rocznik Świętokrz. dawny, Mon. Pol. Hist. II, s. 774 (1115). Por. M a l e c z y ń s k i K.: Bolesław Krzywousty. Kraków (1947), s. 98.

sce<sup>28</sup>. Nie jest wykluczone, że i krucjata pruska Kędzierzawego r. 1147 stanowiła odpowiedź na wzmożoną działalność lupieską pogan w czasie wojny domowej lat poprzednich w Polsce. Walki Kędzierzawego z poganami toczyły się bodaj przez cały okres jego panowania i były kontynuowane przez Kazimierza Sprawiedliwego. Kadłubek przynosi wyraźne wskazówki, że Jaćwież nie tylko się broniła, ale i występowała zaczepnie<sup>29</sup>. Podobny stosunek do Rusi stwierdza współczesny latopis kijowski, donosząc pod r. 1196 o wyprawach Romana Mściśławowicza na Jaćwingów w odwet za spustoszenie przez ten lud Wołynia<sup>30</sup>.

Skoro sfeudalizowane państwa słowiańskie uległy rozbięciu, i obrona osłabła, siła dynamiczna Bałtów przerwała po pewnym czasie zapory, zaczęła się faza dotkliwych napadów na Polskę i Ruś. Akcja litewska przybrała na sile w drugiej połowie w. XII, ku początkowi następnego stulecia wzmożyła się działalność Prusów, którzy zdołali opanować ziemię Chełmińską i pustoszyli Mazowsze<sup>31</sup>. Teraz

<sup>28</sup> Mon. Pol. Hist. II, s. 74. Inna sprawa, że wspomniany przez to źródło związek między pruskimi napadami a polityką Rościśławowiczów był raczej przypadkowy.

<sup>29</sup> Poganie: *Nec solum tributum non dependunt, set contingencia queque occupant, occupata diripiunt, direpta luporum instar absportant.* Mon. Pol. Hist. II, s. 373, (K a d ł u b e k).

<sup>30</sup> Letopiś po ipatskomu spisku. Izd. Archeogr. Kommissii, SPB, 1871, s. 471.

<sup>31</sup> Dwie fazy stosunków polsko-pruskich znalazły odbicie w akcie sądowym r. 1240 legata pap. Wilhelma z Modeny w sprawie między Konradem Mazowieckim i jego synem Bolesławem z jednej, a Krzyżakami z drugiej strony o prawa do puszczy lubawskiej. Preuss. Urkundenb. I, 1, nr 132. Książęta polscy powoływali się na zdobycie tego obszaru przez ich przodków (*parentes*) oraz ich samych. Wiarogodność tego twierdzenia zakwestionowali Krzyżacy oraz obecni na zjeździe Prusowie, podnosząc zarazem, że książęta nie potrafili nawet bronić Mazowsza. Zeznania obu stron dają się w zasadzie pogodzić, jeśli odnieść każde z nich do innej fazy stosunków: strona polska odwołała się wyraźnie do wydarzeń w. XII, nadmieniając o *parentes* (Konrada). Prusowie mieli na myśli bliższe swoje sukcesy, których data początkowa na odcinku nadwiślańskim daje się w przybliżeniu określić. Misja cysterska została zapoczątkowana bodaj w Sambii, gdzie mógł przebywać *dominus terre illius*, który więził cystersów, jednak się zgodził przyjąć chrzest (r. 1206), Preuss. Urkundenb. I, I, nr 4. Niemniej dalsze wyprawy misyjne kierowały się przede wszystkim do ziem, uzależnionych już dawniej przez Piastów (por. Surwabuno lubawski), którzy zaczęli nawet nakładać nowe ciężary, *ibid.* nr 7 (1212) na neofitów. Już koło r. 1216/7 słyszemy o napadach pogan pruskich na pobratymców ochrzczonej i podległych zapewne Polsce, *ibid.*, nr 13, 15 (1217), por. L a b u d a G.: Polska i krzyżacka misja w Prusach do połowy w. XIII. Poznań 1937 (Annales Missiol. IX), s. 75. Według K ę t r z y ń s k i e g o W.: O powołaniu Krzyżaków przez ks. Konrada. Rozprawy Ak. Um. Wydz. h.-filoz. 45 (1903), s. 209, Prusowie dopiero w r. 1231, podrażnieni przez Zakon, „rzeczywiście wystąpili zaczepnie“

dopiero tendencje państwowotwórcze ludów bałtyckich mogły rozwinąć się w odpowiednich warunkach zewnętrznych. Że w Prusach nie przyszło do stworzenia własnego państwa, jak na Litwie, należy przypisać znowu okolicznościom zewnętrznym, mianowicie podbojowi krzyżackiemu.

W ten sposób tłumaczymy opóźnienie procesów państwowotwórczych w Prusach i na Litwie. Według tego opóźnienia nie należy wnosić o odwiecznym, permanentnym zacofaniu ludów bałtyckich. I niektóre ludy słowiańskie nie potrafiły we właściwym czasie zorganizować się państwowo, co stało się nawet powodem ich zguby. Przyjmujemy tedy, że ustrój pruski, powiedzmy ku początkowi w. X, nie różnił się zasadniczo od polskiego, z tym zastrzeżeniem iż nie skryształizował się tam ośrodek państwowotwórczy w rodzaju Gniezna lub Kijowa.

Wywód ten o możliwości wczesnego powstania państwa pruskiego nie jest pełny, ponieważ pominęliśmy ważną dziedzinę stosunków prusko-skandynawskich. Wykopaliska, zwłaszcza w Wiskiauten na półwyspie sambijskim oraz w Elblągu, gdzie się znajdował targ Truso, świadczą o ożywionych stosunkach handlowych ze S z w e c j ą, potwierdzonych też przez takie źródło historyczne, jak Adam Bremeński, który donosi o zawijaniu statków handlowych sambijskich do portu szwedzkiego Birki<sup>32</sup>. Natomiast brak wiarogodnych danych o stosunkach politycznych. Nawet tak wyolbrzymiający rolę elementu skandynawskiego badacz, jak Jaenichen, przyznaje, że w sagach wzmianki o krajach Wendów i Prusów są o wiele mniej

---

również przeciw Mazowszu. Literaturę do kwestii napadów zestawił L a b u d a op. cit., s. 68. Jednakowoż o spustoszeniu Mazowsza mówi już dokument Konrada dla biskupstwa płockiego z r. 1230 (że sprawcami byli Prusowie jest oczywiście, K o c h a n o w s k i J.: Codex dipl. Masoviae I, Vars. 1919, nr. 278, por. 320. Niezależnie od tego mogli atakować na wschodzie Jaćwingowie). Dane o niszczycielskiej działalności Prusów zestawił (niezupełnie krytycznie) M a s c h k e E.: Polen und die Berufung d. D. Ordens nach Preussen. Danzig 1934 (Ostland—Forschungen 4), s.29.

<sup>32</sup> A d a m B r e m e ń s k i I, cap. 60 (62). Por. L a B a u m e W.: Die Wikinger w wyd. Vorgeschichte d. dtsh. Staemme (H. Reinerth) III. Berlin (1940), s. 1345—55. Koncepcja L a n g e n h e i m a K.: Spuren der Wikinger um Truso. Elbinger Jahrbuch XI (1933), s. 274, oraz t e g o ż: Nochmals „Spuren d. Wikinger um Truso“. Gothiskandza I (1939), s. 52, jakoby Skandynawowie występowali na terenie Prus w charakterze nie tylko kupców, lecz i zdobywców, słusznie odrzucał, jako nieuzasadnioną E h r l i c h B.: Der preussisch-wikingische Handelsplatz Truso. Elb. Jahrb. XIV (1937), s. 13, oraz tamże XVI (1941), s. 177.

liczne, niż o Rusi, Finlandii i krajach bałtyckich<sup>33</sup>, zupełny zaś bodaj brak wiadomości o napadach szwedzkich na Prusy. Skierowanie przez niektórych badaczy w tę stronę króla szwedzkiego Ingwara i jego syna Onunda, którzy według Ynglingasagi napadali (w. VIII) na Eistów — rzekomo Prusów<sup>34</sup>, jest tylko śmiałą hipotezą<sup>35</sup>. Natomiast o ekspansji militarnej duńskiej w Prusach a raczej w Sambii, informują stosunkowo liczne źródła<sup>36</sup>, jednak ze względu na ich późne pochodzenie — dopiero od drugiej połowy w. XII — trudno polegać na wiadomościach, odnoszących się do okresu wcześniejszego. Za zgoła legendarną wypada uznać wyprawę Regnara Lodbroka, wydaje się też wątpliwe opanowanie Sambii przez Hakona, syna Haralda Sinozębego (ok. 950) i rzekome założenie tam duńskiej kolonii<sup>37</sup>. Wiadomości późniejsze, począwszy od podboju przez Kanuta W., grzeszą conajmniej przesadą. Jeśli można mówić o zdobyciu Sambii przez Duńczyków, to w tym sensie, co o podboju Prus przez Chrobrego: szumne relacje historiograficzne są nie więcej, niż echem wypraw, uwieńczonych chwilowym sukcesem. Świadczą one w każdym razie, że i Dania przyczyniała się do osłabienia Prusów i hamowania ich ekspansji.

---

<sup>33</sup> J a e n i c h e n H.: Die Wikinger im Weichsel- und Odergebiet. Leipzig 1938, s. 63.

<sup>34</sup> J a e n i c h e n op. c., s. 20, 65. Według Ynglingasagi Ingwar walczył na wschodzie i poległ w bitwie z ludnością Estonii, pochowany w „miejscowości“ Adalsysse, Onund dla pomszczenia ojca podjął wyprawę rabunkową, Thule 14 (Snörris Koenigsbuch). Jena 1922, s. 61. Wersję o rzekomym podboju Sambii przez Szwedów w w. VIII powtarza ostatnio S t e n d e r - P e t e r s e n Ad.: Études Varègues III (La conquête danoise de la Samlande et les vikingi prussiens). Classica et mediaevalia V, fasc. I (1942), s. 93.

<sup>35</sup> Zob. kompetentne uwagi L a b u d y G.: Roczniki Hist. XV (1993/46), s. 286.

<sup>36</sup> Zebrane w Scriptorum rer. Pruss. I, s. 735. Na ich podstawie przyjmował K o l b e r g: Die vita II, s. 23, że Sambia w w. X znajdowała się pod panowaniem duńskim. Ostrożniej wyrażał się K o s i n n a G.: Wikinger u. Waeringer. Mannus 21 (1929), s. 101.

<sup>37</sup> Przyjmuje wiadomość Saxona Gramatyka o założeniu w Sambii państwa normańskiego przez Hakona S t e n d e r - P e t e r s e n op. c., s. 100, jednak wobec braku jakichkolwiek danych potwierdzających prawdziwość relacji pozostaje pod znakiem zapytania. Słusznie też autor nie uważa za możliwe wykazać, że wityngowie sambijscy pochodzili od duńskich wikingów-zdobyców.

3. Relacja Ibrahima ibn Jakuba o Prusach. Z dokumentu Dagome iudex dowiadujemy się, że u schyłku życia Mieszka I Polska graniczyła z Prusami na całej przestrzeni od Bałtyku do Rusi. Poza tym jedynym źródłem do stosunków polsko-pruskich za tego panowania jest głośna relacja Ibrahima ibn Jakuba, Żyda z Tortozy, który w r. 966 zwiedził Europę Środkową<sup>38</sup> i w swym opisie krajów słowiańskich podał też wzmiankę o Prusach. Wiadomość ta, dotąd niezbadana specjalnie, zasługuje na bliższą uwagę.

Niestety relacja Ibrahima nie zachowała się w tekście pierwotnym, lecz została, jak wiadomo, przekazana w dziele (r. 1066) geografii arabskiego al-Bekri'ego (um. 1094), który tekst skraczał i widocznie zmieniał. Toteż wielką wagę mają dla badaczy fragmenty Ibrahima, przekazane przez innych autorów arabskich niezależnie od al-Bekriego, gdyż umożliwiają kontrolę tekstu tego pośrednika. Szczęśliwie się złożyło, że i wiadomość o Prusach przytoczył autor arabski w. XIII ibn Said al-Garnati<sup>39</sup>, również w dziele, znanym pośrednio z pism geografii i historyka Abul-Fida<sup>40</sup>. Oba teksty wykazują różnice. Przytaczamy teksty w przekładzie T. Kowalskiego<sup>41</sup>.

#### A l - B e k r i .

Z Meszko sąsiadują na wschodzie Rus, a na północy Burus (=Prusowie). Siedziby Burus (leżą) nad Oceanem (= Bałtykiem). Oni mają odrębny język (i) nie znają języków swych sąsiadów. Są sławni ze swego męstwa. Gdy najdzie ich jakie wojsko, żaden z nich nie ociąga się, ażby

#### I b n S a i d .

A na onym wybrzeżu (poprzednio jest mowa o... Oceanie, przez który należy rozumieć Bałtyk) znajduje się miasto (= kraj) Burus (= Prusów). Powiada on (... ibn Said...): oni są narodem pozbawionym inteligencji, potężniejszym od Rusów. Rusowie (mieszkają) na wschód

<sup>38</sup> Zob. nowszą literaturę do tej kwestii: K o w a l s k i T.: Relacja Ibrahima ibn Jakuba. Kraków 1946; W i d a j e w i c z J.: Studia nad relacją o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba. Kraków 1946; L a b u d a G.: Ibrahim ibn. Jakub. Roczniki Hist. 16 (1947), s. 100; J a k i m o w i c z K.: Kilka uwag nad relacją o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba. Slavia Antiqua I (1948), s. 439.

<sup>39</sup> Na co po raz pierwszy zwrócił uwagę K u n i k A.: Izvestija Al'Bekri i drugih avtorov o Rusi i Slavjanach (wespół z A. R o z e n e m) I, SPb. 1878, VI, s. 86. Co do ibn Saida zob. B r o c k e l m a n C.: Geschichte der arabischen Literatur, Supplementb. I, Leiden 1937, s. 576, oraz L a b u d a op. c., s. 123.

<sup>40</sup> B r o c k e l m a n n, Abul'-Fida, Enzyklopaedie des Islam I (1913), s. 90. Jakimi drogami relacja Ibrahima dostała się do pism ibn Saida mogliby ustalić orientaliści.

<sup>41</sup> K o w a l s k i op. c., s. 50, 92, przyp. 76.

się przyłączył do niego jego towarzysz, lecz występuje, nie oglądając się na nikogo i rąbie mieczem aż zginie. Przeprowadzają się (napadając) na nich Rusowie na okrętach z zachodu.

Na zachód od Rus<sup>42</sup> leży miasto kobiet...

i na południe od nich. W księgach (znajdują się wiadomości), że twarze ich są jak u psów. Powiada on: jest to dowód męstwa. Opowiadają też, że jeden z nich wychodzi przeciw (całemu) wojsku i walczy w pojedynkę, dopóki nie zostanie zabity, (a czy ni to) przez nieustraszoną i odwagę wobec śmierci.

(Ibn Said również przytacza legendę o Amazonkach<sup>43</sup>).

Badacze zgodnie i słusznie uznają, że ibn Said czerpał z Ibrahima, jakkolwiek pośrednio<sup>44</sup>. Istotnie zasadnicze wiadomości zostały przekazane w sposób niemal jednobrzmiący (siedziby nad „oceanem“, męstwo), a w innych wypadkach wspólne źródło — mimo rozbieżności — jest dość wyraźnie widoczne. Al-Bekri nadmienia, że Prusowie nie znali języków swych sąsiadów, co świadczy, że do Ibrahima nie dotarły wiadomości o Litwinach<sup>45</sup>. Ibn Said (lub pośrednik) wyinterpretował niewłaściwie tę wskazówkę o r ó ż n i c y języków: widocznie posądził Prusów o niezdolność p r z y s w a j a n i a obcych języków i przypisał to brakowi inteligencji. Trudniej pogodzić doniesienie al-Bekriego o napadach ruskich na Prusów z określeniem ibn Saida, że Prusowie są potężniejsi od Rusów, co nie odpowiadało rzeczywistości. Chyba to wniosek kompilatora, wysnuty z faktu, że Prusowie odznaczali się niezwykle męstwem. Jak dotąd

<sup>42</sup> Wydawca niepotrzebnie poprawił „Rus“ na „Burus“, gdyż wzmianka, że na zachód od miasta kobiet mieszkają Weleci, wskazuje tylko kierunek, a nie bezpośrednie sąsiedztwo. Chcąc określić to ostatnie, Ibrahim pisał wyraźnie „sąsiadują“: np. Ruś i Burus z Mieszkiem.

<sup>43</sup> W dwóch wersjach, powtórzonych za Ibrahimem oraz Idrisim, zob. L e w i c k i T.: Północna kraina Amazonek w opisach średniowiecznych geografów arabskich. Sprawozdanie z czynn. i pos. Pol. Ak. Um. 49 (1948), s. 353.

<sup>44</sup> Początkowo przypuszczano, że za pośrednictwem al-Bekriego, K u n i k o p. c. VI, W e s t b e r g Fr.: Ibrahim's-Ibn-Jakub's Reisebericht ueber die Slawenlande a. d. J. 963. Zapiski Imp. Ak. Nauk VIII S. t. III, N. 4, SFb. 1898, s. 60. Jednakowoż w późniejszej pracy W e s t b e r g Fr.: K'analizu vostocznych istocznikov o Vostocznoj Evrope. Żurn. Min. Nar. Prosv. 1908, luty, s. 378, zmienił zdanie i wyraził przypuszczenie, że ibn Said zawiera w pewnych szczegółach pełniejszy tekst Ibrahima, niż al-Bekri. Podobne spostrzeżenie odnośnie do innych szczegółów uczynił K o w a l s k i, Relacja, s. 97, przyp. 88. L a b u d a, Ibrahim, s. 123 i przyp. 92, 93, wysuwa tezę, że ibn Said korzystał z Ibrahima za pośrednictwem al-Udriego. Na korzystanie z pełniejszego tekstu Ibrahima wyraźnie wskazuje zlokalizowanie Rusi na południe i wschód od Prus.

<sup>45</sup> Por. W i d a j e w i c z, Studia, s. 67.

przekaz al-Bekriego góruje nad ibn Saidem. Natomiast informacja o napadach Rusów z zachodu nasuwa wątpliwości. Sądzi się, że tym razem miał na myśli nie Ruś kijowską, lecz Normanów<sup>46</sup>; jednak niepodobna przypuścić, żeby Ibrahim nie potrafił wyrazić w odpowiednich terminach odrębności obu tych czynników. Wchodzić tu mogli w grę tylko Duńczycy, którzy urządzali niekiedy wyprawy na Prusów, tymczasem według al-Bekriego Ibrahim nazwał w innym miejscu Duńczyków Murman<sup>47</sup>, tzn. Normanami. Można rozwikłać tę sprzeczność, przyjmując, że określenie z „zachodu“ stanowi dodatek al-Bekriego, który mniemał, że na okrętach Rusowie napadali od strony morza, a więc z zachodu, nie biorąc pod uwagę wykorzystania szlaków rzecznych. Zasluguje też na uwagę określenie ibn Saida, że Rusowie mieszkają na wschód i południe od Prusów<sup>48</sup> — zupełnie ściśle i zapewne przyjęte z Ibrahima, którego w tym miejscu skrócił chyba al-Bekri.

Pozostaje wreszcie najbardziej zagadkowa wzmianka ibn Saida o Prusach jako Psiogłowcach. Brak tego epitetu u Ibrahima. Wypada się zastanowić, czy ibn Said interpolował ten określnik, czy też powtórzył go za tamtym autorem. Za pierwszą ewentualnością opowiedział się Westberg, przyjmując istnienie dawnej legendy o Prusach czy raczej Litwinach — Psiogłowcach. Jednakowoż jego hipoteza nie została oparta na żadnych konkretnych przesłankach, gdyż nie można za tego rodzaju dowód uznać wzmianki Pawła Diakona o Cynocephalach, którą autor odniósł do Litwinów na tej podstawie, że Cynocephale Adama Bremeńskiego właśnie Litwinów mieli oznaczać. Nie bierze autor pod uwagę, że Ibrahim mógł czerpać z tych samych źródeł, co Adam, i przekazać wersję ibn Saidowi<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> Westberg, K'analizu, s. 378.

<sup>47</sup> Kowalski op. c., s. 48, 63, p. 20. Podobnie Jakob G. w przekładzie Ibrahima: Die Geschichtschreiber der dtsh. Vorzeit, 33, Leipzig 1931, s. 182, zob. też Westberg, Reisebericht, 13, § 7. Nie wydaje się tedy uzasadniony pogląd Westberga, że Rusowie oznaczali tu Duńczyków, K'analizu, s. 378, por. Widajewicz op. c., s. 73, ale też bezwątpienia nie oznaczali i Szwedów.

<sup>48</sup> Nie może odpowiadać pierwotnemu tekstowi przekaz w tłumaczeniu Charmoy, powtórzony przez Westberga, K'analizu, s. 378. Ibrahim nie mógł w tym samym tekście podawać siedziby Rusów na wschód od Polski i za morzem (na północny zachód od Prus), jak przyjmuje Westberg za tym przekazem. Natomiast tekst ibn Saida w przekładzie Kowalskiego zgadza się w tym szczególnie z przekazem al-Bekri.

<sup>49</sup> Westberg Fr.: Zur Wanderung der Langobarden. Zapiski Imp. Ak. Nauk VIII S., t. VI, N. 5, SPb. 1904, s. 4, 7, 9.



Przeciwko interpolowaniu tekstu przez ibn Saida przemawia fakt, że w cytowanym ustępie z tego autora nie dają się stwierdzić interpolacje rzeczowych elementów, dostrzegamy tylko przeróbkę tekstu Ibrahima, opartą na logicznych przesłankach. To znaczy przejęcie wzmianki o „twarzach psów“ z Ibrahima znajdowałoby się w zgodzie z rezultatem analizy źródła. Należy jeszcze wyjaśnić genezę tego niezwykłego określenia u Ibrahima.

Otóż znajdujemy wyraźne dowody, że epitet Psiogłowcy w odniesieniu do Prusów został wzięty z potocznego użycia, a nie stanowił jedynie reminiscencji literackiej. Występuje bowiem w obu obszer-nych żywotach św. Wojciecha. O wiecu pruskim Żywot rzymski mówi:

*Congregat se undique inhers vulgus, et quid de illo foret acturus, furi-  
bunda voce et canino rictu expectabant*<sup>50</sup>.

Bruno zaś w odnośnym miejscu pisze:

*Circumstant subito celicolam virum longo agmine capita canum,  
pandunt cruentos rictus, interrogant, unde esset?*<sup>51</sup>.

Określenia: *canini rictus*, *capita canum* nie są pospolite w średniowiecznym piśmiennictwie, jako zwroty retoryczne<sup>52</sup>. Informatorzy hagiografów posługiwali się zapewne epitetem potocznym, którego powstanie należy tłumaczyć na tle stosunków etnograficznych. Uwagę obcych przybyszów mogły zwracać np. skóry zwierzęce z zachowanymi paszczami, używane do nakrycia<sup>53</sup>. Albo też zachodzi tu analogia do powstania pierwotnej starożytnej wersji o Psiogłowcach, lokalizowanych w Indiach: tak określono jakiś prymitywny szczep tamtejszy<sup>54</sup>. Nie jest wykluczone, że i w danym wypadku

<sup>50</sup> Mon. Pol. Hist. I, s. 181, cap. 28. W wersji montekassyńskiej Sylwestra II słowa *canino rictu* zostały opuszczone, Kolberg, Zsch. f. die Gesch. u. Altertumsk. Erml. 16 H. 2 (1907), s. 600. Pojęcie *caput caninum* kojarzyło się ze światem magii i demonów, w aktach św. Nereusza i Achilleusza, J a c o b y A.: Der hundskeopfige Daemon der Unterwelt, Archiv f. Religionswissensch. 21 (1922), s. 222, czy nie z tego powodu unikano tego wyrażenia. Z drugiej strony jako Psiogłowca wyobrażała sobie hagiografia św. Krzysztofa, zob. F e n i k o w s k i M.: De Cynocephalis. Lwów 1938, odb. z czasop. Eos, s. 12.

<sup>51</sup> Mon. Pol. Hist. I, 213, cap. 25.

<sup>52</sup> Np. D u C a n g e , Gloss. lat. II, 151, przytacza liczne terminy, złożone z *caput*, jednak nie zna określenia *capita canum*, por. *ibid.* 87 (*canis*), VII, 187 (*rictus*).

<sup>53</sup> Tę możliwość dopuszcza prof. M o s z y Ń s k i (z ustnej rozmowy).

<sup>54</sup> Podał o nim wiadomość Ktesias, zob. W e c k e r: Kynokephaloi. P a u l y - W i s s o w a Encyclop. d. class. Altertumswiss. 23. HB., Stuttgart 1924, col. 25. Por. J a c o b y F.: Ktesias, w tymże wydawn. 22. HB. (1922),

epitet odzwierciedlał różnicę, nie kulturalną jednak, ale raczej w typie antropologicznym<sup>55</sup>, lub też psychologicznym, skoro ibn Said wiązał to określenie z cechą niezwykłego męstwa Prusów. A może nazwa powstała w środowisku chrześcijańskim, które pogan obdarzało nieraz epitetem „*canes*“, jak świadczą wzmianki kronikarskie?

Zdaje się jednak, że do Ibrahima wersja o Prusach-Psiogłowcach trafiła nie w formie, wziętej bezpośrednio z folkloru, lecz z transpozycji erudycyjno-literackiej. Według tej wersji Prusowie mają w sąsiedztwie „miasto kobiet“ i graniczą z Rusią. Otóż z jukstapozycją trzech elementów: Psiogłowców, ich sąsiadek Amazonek oraz ludu Herôs, czyli Rhos, z którego mężczyznami owe kobiety obcuja, spotykamy się po raz pierwszy w tzw. Historii Kościoła Zachariasza Retora z w. VI<sup>56</sup>. O analogicznym wątku na terenie środkowo-europejskim świadczy Adam Bremeński, donosząc o Amazonkach, mieszkających w pobliżu Bałtyku, i ich synach, Cynocephalach, którzy in *Russia videntur sepe captivi, et cum verbis latrant in voce*<sup>57</sup>. Mamy tedy prawo przypuścić, że Ibrahim zaczerpnął dane o tych trzech elementach z jednego źródła, które je skojarzyło na tle reminiscencji literackich. Tym źródłem był dwór cesarski, skoro Ibrahim we wzmiance o Amazonkach wyraźnie się powołał na świadectwo Ottona I.

---

col. 2037. W genezie tej wersji nie widać bezpośredniego wpływu mitologii, skoro w Indiach nie znała ona cynocefalicznego potwora, jak wynika z sumiennego zestawienia F a j n s z t e j n a D.: Potwory fantastyczne w wierzeniach i mitach. Wilno 1938, s. 31, por. s. III. Jednakowoż można się zastanawiać, czy lokalizacja tych potworów w Indiach jest autentyczna, tzn. wzięta z folkloru indyjskiego, czy też należy uznać jej literackie lub w ogóle greckie pochodzenie. Dane starożytnych utworów o Cynocephalach zestawili i omówili F e n i k o w s k i op. c.

<sup>55</sup> Może wskutek domieszki typu laponoidalnego za pośrednictwem Finów (?), którzy według Powieści dor. mieliby graniczyć z Prusami, Pov. vrem. let, s. 3. Dane prehistoryczne pozwalają stwierdzić Liwów jeszcze w omawianej epoce w północnej Kuronii, S t u r m s E.: Die vorgeschichtl. Probleme d. Kurenlandes. SB. d. Ges. f. Gesch. u. Altert. zu Riga 1935, s. 14.

<sup>56</sup> Die sogenannte Kirchengeschichte des Zacharias Rhetor in deutscher Uebersetzung hrsg. von K. A h r e n s u. G. K r u e g e r. Leipzig 1899, s. 253. Por. M a r q u a r t J.: Osteuropaeische und ostasiatische Streifzuge. Leipzig 1903, s. 356. W e s t b e r g: K analizu, s. 376.

<sup>57</sup> A d a m B r e m e Ń s k i IV, cap. 19. W innych rozdziałach autor umieszcza *terram feminarum*, jak widać, gdzieindziej: IV, 14 — na północ od Szwecji, IV, 17 — w sąsiedztwie „wyspy“ „Estlandii“, por. W e s t b e r g, Reisebebericht, s. 143. Wszystkie cytowane ustępy należą do tego samego interpolowanego przez autora tekstu, W e i b u l l L.: Geo-ethnographische Interpolationen u. Gedankengaenge bei Adam v. Bremen. Hansische Geschichtsbil. 58 (1933), s. 6, 9.

W tym miejscu wypada zlokalizować Amazonki Ibrahima, gdyż poszczególni średniowieczni autorzy wskazywali w różnych miejscach siedziby tych przedstawicielek matriarchatu, zapewne w dużej mierze zależnie od pozostałych śladów tej archaicznej instytucji<sup>58</sup>. O „kraju dziewic“ w naszym rejonie pisał już Alfred W., umieszczając go na północ od Chorwatów (czeskich?), a na południe od Sarmacji (Rusi?), nie podał zresztą o nim bliższych wiadomości<sup>59</sup>. Ibrahim określił położenie „kraju kobiet“ w terminach dokładnych: na zachód od Rusi, która leżała na południe i wschód od Prus. Westberg sądził, że tym krajem była Jaćwież, jednak nie zauważył, że zarówno Ibrahim, jak dokument Dagome iudex, zaliczają Jaćwież do Prus, nie znając odrębnego plemienia tej nazwy na odcinku między morzem<sup>60</sup> a Rusią. Najprawdopodobniejszy wydaje się domysł, że średniowieczni erudyci zlokalizowali kraj Amazonek na Mazowszu<sup>61</sup> — pod sugestią podobieństwa fonetycznego, wzmocnioną, być może, danymi o reliktach matriarchatu.

Słuchy o Mazowszu mogły dotrzeć do dworu cesarskiego, zdaje się, dwiema drogami. Najpierw dzięki stosunkom politycznym, świeżo zacieśnionym właśnie z państwem Mieszka, który zapewne na krótko przed przybyciem Ibrahima rozpoczął zabiegi w sprawie chrztu. Z tego samego źródła pochodziłyby również wiadomości o Prusach, a w takim razie i termin Psiogłowcy — a raczej jego odpowiednik, którego brzmienia nie znamy — zostałby przekazany z dworu gnieźnieńskiego na dwór cesarski. Również w Gnieźnie mogli o Psiogłowcach usłyszeć towarzysze misji biskupa Wojciecha. Termin ten niekoniecznie świadczył o nienawiści do Prusów, gdyż mógł być używany w sensie dobrodusznym, jako epitet rubaszny. Jednak przeciwko tej hipotezie przemawia okoliczność, że późniejsze źródła polskie nie znały tego terminu: nie umielibyśmy wytłumaczyć, dlaczego wy-

<sup>58</sup> Obfity materiał historiograficzny do tego problemu zebrał ostatnio K o s v e n M.O.: Amazonki — istorija legendy. Sovetskaja Etnografija 1947. NN 2—3, specjalnie o „bałtyckich“ Amazonkach zob. N 2, s. 45.

<sup>59</sup> Mon. Pol. Hist. I, s. 13.

<sup>60</sup> Że w tekście Ibrahima znajdowała się wzmianka o położeniu państwa Mieszkowego nad morzem, wynika z analizy przeprowadzonej przez L a b u d e, Ibrahim, s. 145. Pośrednie wskazówki do tej kwestii zebrał W i d a j e w i c z J.: Przy ujściu Odry w drug. poł. X w., Poznań 1935. Że element mazowiecki, podległy Mieszkowi, spotykał się z ruskim drehowickim, potwierdza prehistoria: J a k i m o w i c z R.: Wschodnia granica osadnictwa mazowieckiego. Pam. VI powsz. zjazdu hist. pol. I. Lwów 1935, s. 248.

<sup>61</sup> K ę t r z y Ń s k i W.:Przyczynki do historii piastowskiej. Rozpr. Ak. Um. Wydz. h.-filoz. 37 (1897), s. 16. Dawniej wysunął ten domysł S z a f a r c z y k.

szedł z użycia. Toteż wydaje się bardziej prawdopodobna inna droga — za pośrednictwem kupców, którzy utrzymywali stosunki handlowe zwłaszcza z Sambią i mogli też zanieść do Niemiec wiadomość o Mazowszu, graniczącym z Prusami. W Gdańsku lub w drodze z Gdańska do Prus (Sambii) poznali by ten epitet Gaudenty i Benedykt, ażeby go następnie przekazać hagiografom.

Rozbiór przekazów Ibrahima nie wzbogaca właściwie naszej wiedzy o stosunkach polsko-pruskich nowymi szczegółami, natomiast pozwala ustalić w sposób pełniejszy treść jego relacji (dzięki wprowadzeniu pewnych danych z ibn Saida, mianowicie o położeniu Rusi na południe i wschód od Prus oraz o Prusach-Psiogłowcach), a zarazem podnosi nasze zaufanie do autora, pozwalając stwierdzić, że jedyna o fantastycznych znamionach wiadomość jego nie jest tylko papierową wersją, zaczerpniętą z ksiązek, ale ma częściowo u podstawy konkretne fakty.

4. Piastowie i Prusowie w w. X. W relacji Ibrahima jest ważne dla odtworzenia stosunków Mieszka z Prusami nie to, co autor mówi o tym ludzie, ale to, co pokrywa milczeniem. Dzięki skontrolowaniu tekstu z pomocą dwóch przekazów, możemy przyjąć, że żaden ważny szczegół nie został w nich opuszczony. Tymczasem Ibrahim wspomina tylko o walkach Mieszka z Weletami: „Wojują oni z Meszko, a ich siła bojowa jest wielka“, natomiast nie nadmienia, ażeby toczył wojny z Rusami oraz z Prusami. Milczenie tymbardziej znamienne, że o walkach rusko-pruskich znalazła się wzmianka. Wnosimy stąd o pokojowym i p r z y j a z n y m kształtowaniu się stosunków między państwem Mieszka a sąsiadem pruskim, gdyż pokój i przymierze były wówczas niemal synonimami. Wniosek ten znajduje się w pozornej tylko sprzeczności z poprzednim spostrzeżeniem o ekspansji militarnej Prusów. Oba zjawiska łatwo pogodzić, jeśli przyjąć, że państwo Mieszka dopiero świeżo osiągnęło bezpośrednią granicę z Prusami na dłuższym odcinku dzięki zajęciu Pomorza i Mazowsza. Przed osiągnięciem tego celu terytorialnego przez Piastów sojusz z Prusami wynikał konsekwentnie z położenia geopolitycznego. W sąsiadach swych sąsiadów Piastowie widzieli naturalnych sojuszników. Dla ilustracji można się powołać na późniejszą analogię, gdy Władysław Laskonogi, będąc księciem wielkopolskim, sprzymierzał się z Prusami przeciwko Świętopełkowi<sup>62</sup>, mimo iż inni Piastowie toczyli z nimi zacięte walki. Tedy relacja Ibrahima zdaje

<sup>62</sup> Por. Z a c h o r o w s k i St.: Studia do dziejów w. XIII. Rozpr. Ak. Um. Wydz. h.-filoz. 62 (1921), s. 125.

się nasuwać wniosek, że przyłączenie Pomorza i Mazowsza do Polski nastąpiło niedługo przed r. 966 i że było poprzedzone okresem współdziałania Polan i Prusów przeciwko tamtym plemionom. Jest to najdawniejszy fakt historyczny, jaki z pewnym prawdopodobieństwem daje się ustalić w dziejach stosunków politycznych polsko-pruskich. Niestety dedukcja się opiera na argumencie *ex silentio*.

Opanowując pogranicze pruskie od Bałtyku do granic Rusi, Piastowie siłą rzeczy odziedziczyli po podbitych plemionach ciężar ich dawnej polityki zewnętrznej. Wcześniej lub później musiał wybuchnąć konflikt polsko-pruski, zwłaszcza wobec dynamizmu obu partnerów, wynikającego z ich rozwoju ustrojowego. Kiedy zaczęła się otwarta nieprzyjaźń, w źródłach panuje głuche milczenie. W każdym razie za Chrobrego toczy się już wojna polsko-pruska, o której mówi wyraźnie wprawdzie jedno tylko źródło — Adam Bremeński, ściślej jego scholion 24 (25). Według tej wzmianki Bolesław *rex christianissimus, cum Ottone tercio confederatus, omnem Sclaviam subiecit et Ruzziam et Pruzzos, a quibus passus est sanctus Adalbertus, cuius reliquias tunc Bolizlaus transtulit in Poloniam*. Zapiska budzi zaufanie do wzmianki o „podboju“ Prus, ponieważ o innych wydarzeniach podaje w zasadzie trafne informacje<sup>63</sup>, chociaż dopuszcza się niekiedy przesady. I „podboju“ Prus nie należy brać dosłownie w znaczeniu trwałego ujarznienia, przecież i na Rusi nastąpiła tylko chwilowa interwencja Bolesława. Gdzieindziej tenże kronikarz wiernie donosi o Prusach: *inaccessi paludibus nullum inter se dominum pati volunt*<sup>64</sup>. Tedy scholion Adama uznajemy jedynie za odzwierciedlenie faktu walk polsko-pruskich za Chrobrego. Mniej wyraźną informację przynosi Gall, podając o Bolesławie, że ujarzmił lub utwierdził w chrześcijaństwie trzy kraje: *Selenciam, Pomeraniam et Prussiam*<sup>65</sup>. Mogło to być po prostu echo misyj Wojciecha i Brunona. Badacze znajdują jeszcze pośrednią wskazówkę o wojnach pruskich Bolesława we wzmiance Brunona, że brat zabójcy biskupa Wojciecha *a Polanis occisus erat*<sup>66</sup>. I tu nasuwają się zastrzeżenia, gdyż określenie *Polani* miało pod piórem Brunona znaczenie nie plemien

<sup>63</sup> Por. Ko c z y L.: Polska a Skandynawia za pierwszych Piastów. Poznań 1934, s. 64.

<sup>64</sup> A d a m B r e m e Ń s k i IV, cap. 18.

<sup>65</sup> G a l l I, cap. 6.

<sup>66</sup> Mon. Pol. Hist. I, s. 217, cap. 30. Z fałszywego, sądzymy, wychodzi założenia, iż w momencie misji Chrobry prowadził z Prusami wojnę, H e n n i g R.: Die Missionsfarth des Heil. Adalbert. Forschungen z. Brand. Preuss. Gesch. 47 (1935), s. 141. Źródła nie dają żadnej podstawy do tego twierdzenia.

ne („Wielkopolanie“), lecz państwowe<sup>67</sup>; toteż ów Prus mógł zginąć w potyczce lokalnej np. z Pomorzanami. W ten sposób o walkach Chrobrego z Prusami zachowało się tylko jedno wyraźne świadectwo, niemniej znajduje ono potwierdzenie pośrednie w danych o kierunku polityki pruskiej tego władcy.

Zainteresowanie Bolesława sprawami pruskimi ujawniło się podczas obu podjętych z Polski misyj. On miał odradzić biskupowi praskiemu misji lutyckiej, nie skierował go jednak np. na Pomorze, mimo iż w samym Gdańsku trzeba było nawracać tłumy pogan, lecz skłonił, żeby się udał do Prus<sup>68</sup>. Jeszcze wyraźniejszego, bezpośredniego bowiem świadectwa zainteresowań Bolesława Prusami dostarcza misja druga. Bruno pisał: *senior Boleslavo, qui viribus animi et corporis consolari me ad convertendos Pruzos libentissime voluit, et nulli pecuniae ad hoc parcere decrevit...*<sup>69</sup>. Zapewne sąsiedztwo pogan bałtyckich na tyłach uważał za zjawisko szczególnie niepożądane dla siebie i mniemał, że ewangelizacja wpłynie na ich uspokojenie. Czy nie ludył się jednak, gdyż przy normalnym biegu wydarzeń zmiana religii następuje dopiero w konsekwencji przeobrażeń ustrojowych. W każdym bądź razie musiał zdawać sobie sprawę z niecelowości wysyłania misji do plemion, z którymi toczyły się walki, i na których terenie przedsięwzięcie było z góry skazane na niepowodzenie.

Z tego punktu widzenia należy, sądzymy, tłumaczyć, dlaczego skierował biskupa Wojciecha do Prus nie najbliższą drogą lądową, lecz przez Gdańsk i morze. Nie wydaje się konieczna koncepcja, że wchodziły w grę trudności terenowe<sup>70</sup>. Dla podróżników pieszych nie stanowiły one poważnej przeszkody, zwłaszcza po obeschnięciu dróg w drugiej połowie kwietnia. Z ziemi Chełmińskiej otwierała się łatwa droga w głąb kraju pogańskiego, gdyż ku północy ciągnął się nieprzerwany niemal pas osadnictwa w niewielkiej odległości od pra-

<sup>67</sup> Co wynika najwyraźniej z *Vita quinque fratrum*, cap. II, Mon. Pol. Hist. VI, s. 405, gdzie Śląsk został objęty pojęciem „ziem polskich“: *donec dimissis post tergum Polanicis terris, lacerae Bohemiae contiguos fines tetigit...* por. B a l z e r O.: *Królestwo Polskie*. I. Lwów 1914, s. 43; Z a k r z e w s k i St.: *Bolesław Chrobry Wielki*. Lwów (1925), s. 347.

<sup>68</sup> *Zywoť rzymski* cap. 27, Mon. Pol. Hist. I, s. 180. V o i g t: *Der Missionsversuch*, s. 359; Z a k r z e w s k i: *op. c.*, s. 108.

<sup>69</sup> W liście do Henryka 1008 r., Mon. Pol. Hist. I, s. 227.

<sup>70</sup> Sądy historyków zestawiał L a b u d a: *Pol. i krzyż. misja*, s. 26. Badania fizjograficzne każą w znacznej mierze zmodyfikować utarty za Gradmannem pogląd na nieprzystępność pierwotnego lasu; N i e t s c h H.: *Wald u Siedlung im vorgeschichtlichen Mitteleuropa*. Leipzig 1939, s. 121 i pas..

wego brzegu Wisły i Nogatu w stronę Elbląga<sup>71</sup>. Trudno wątpić, że nieprzyjaźń z pogranicznymi plemionami stworzyła właściwą zapórę na tym szlaku.

W literaturze naukowej toczy się spór, czy celem misji była Sambia, czy też okolice Elbląga. Przeciwno Sambii przemawiać ma wzmianka w Żywocie rzymskim: *haec regio pro xima et nota fuerat duci praedicto*<sup>72</sup>. Ale z kontekstu zdaje się wynikać, że jako najbliższy kraj określono Prusy w ogóle, a nie ściślejszą okolicę misji. Gdybyśmy jednak przyjęli drugą interpretację, Sambia odpowiadałaby dobrze owemu określeniu. Według Wulfstana ujście Wisły dzieliło ziemię Wendów od ziemi Estów. Nie da się dziś z pewnością ustalić, czy żeglarz miał na myśli dzisiejsze ujście pod Gdańskiem, czy też tak nazwał głębię, która się ongiś znajdowała w mierzei Wiślanej (na północ od Elbląga?), w każdym bądź razie północno-wschodnia część mierzei mogła należeć tylko do Sambii, graniczącej w ten sposób bezpośrednio z Pomorzem<sup>73</sup>. Sambia była dobrze znana Bo-

<sup>71</sup> Zob. S c h l u e t e r O.: Wald, Sumpf und Siedlungsland in Altpreussen vor der Ordenszeit. Halle a. d. Saale 1921 Geogr. Anzeig., mapa. Praca wywołała zastrzeżenia w krytyce, jednak można przyjąć, że odtwarza minimalny zasięg osadnictwa staropruskiego. Por. Ł o w m i a ń s k i: Stan badań, s. 8; B u c z e k K.: Geograficzno-historyczne podstawy Prus Wschodnich. Toruń 1936, s. 43.

<sup>72</sup> Z a k r z e w s k i op. c., przyp. 49. W ogóle w historiografii polskiej odrzuca się zwykle Sambię, jako cel misji i przyjmuje się raczej Truso w Pomezanii. D u d a Fr.: Rozwój terytorialny Pomorza polskiego. Kraków 1909, s. 47, lokalizował Cholinun w Koelming na wschód od Drużna. Zob. też T y m i e n i e c k i K.: Mijsja Polska w Prusiech. Toruń 1935, s. 10; L a b u d a l. c. W literaturze niemieckiej bronił „pomezkańskiej hipotezy“ K o l b e r g: Die vita II, 22, wychodząc z fałszywego założenia, że Sambia od połowy w. X znajdowała się pod władzą Duńczyków i należała do diecezji hamburskiej.

<sup>73</sup> Kwestia „ujścia Wisły“, a zarazem drogi wodnej z Gdańska do Truso, opisanej przez Wulfstana nie została dotąd należycie wyjaśniona. Według jednego poglądu Wulfstan przyzeglował przez dawną głębię w mierzei Wiślanej po Łysogórą lub Vogelsang i to miejsce nazwał ujściem Wisły. Tej koncepcji bronił zdecydowanie B e r t r a m H.: Die physikalische Gesch. d. Weichsel-Nogat-Delta, w wyd. Das Weichsel-Nogat-Delta, Danzig 1924, s. 36. Dawniejszą literaturę omówił C a r s t e n E.: Zur Gesch. der Trusoforschung., Altpr. Monatssch. 48 (1911), s. 37, zob. tenże, Gesch. d. Elbing, s. 2. Według drugiej koncepcji Wulfstan określił jako Wisle-mûthe dzisiejsze ujście Wisły koło Gdańska. Opowiadał się za nią stanowczo S o n n t a g P.: Hela, die Frische Nehrung u. das Haff etc. Schriften d. Naturforschenden Gesellschaft i. Danzig, N. F. 14 (1915/8), s. 49, por. też L a B a u m e op. c., s. 1341. O ile głębi w pobliżu Elbląga nie było, skierowanie misji do Truso okrężną drogą pod Sambią nie jest zrozumiałe, ale nawet przyjmując istnienie owej głębi, trudno wytłumaczyć, dlaczego misja nie udała się w dół Wisłą i Nogatem, kędy biegła droga handlo-

lesławowi, jednakowoż dzięki stosunkom raczej gospodarczej niż politycznej natury, ponieważ tam się głównie koncentrował handel pruski. Tylko o handlowej S a m b i i pisze Adam Bremeński, a nie wie o targu w Truso, którego upadek ku końcowi w. X potwierdzają również dane prehistorii. Zarówno wykopaliska, jak późniejsze źródła krzyżackie pozwalają uznać Sambię za najgęściej zaludniony rejon pruski<sup>74</sup>. Przy tym mieszkańców jego, ciągnących z handlu korzyści nie cechowała ksenofobia, według określenia Adama byli to *homines humanissimi*<sup>75</sup>. Wprawdzie musieli odpiierać napady duńskie, ale to im nie przeszkodziło utrzymywać przyjazne stosunki z innym ludem skandynawskim, Szwedami, którzy koło Wiskiauten założyli nawet kolonię handlową<sup>76</sup>. Słowem Chrobry nie mógł uczynić lepszego wyboru, ażeby zapewnić misji powodzenie. Ówczesne stosunki Polski z Sambią były przynajmniej poprawne, skoro Wojciech przed tłumem Prusów powoływał się śmiało na księcia polskiego<sup>77</sup>. Wobec niebezpieczeństwa duńskiego Sambii mogło nawet zależeć na przyjaźni z Gniezmem. Misjonarzy, którzy szereg dni spędzili wśród pogan, spotkało względnie tolerancyjne przyjęcie, jednak przeciwieństwo dwóch światów: państwowo-chrześcijańskiego i plemiennie-pogańskiego doprowadziło do tragicznego zakończenia misji.

Po doświadczeniu sambijskim z tym większą rozwagą musiał Bolesław określić kierunek misji Brunona. Wybór kraju Jaćwingów daje wskazówkę, że z tym plemieniem łączyły księcia polskiego przyjazne stosunki. Widocznie Jaćwingowie byli zajęci walkami z Rusią i w tamtą stronę kierowali napady łupieskie. Niestety okoliczności męczeńskiej śmierci arcybiskupa Brunona nie są bliżej znane, gdyż

---

wa, L a n g e n h e i m: Spuren, s. 271, podobnie nie wiadomo, dlaczego misjonarze mieliby wracać z Gdańska w kierunku Zalewu Wiślanego, jak mniema H e n n i g op. c., s. 142, chociaż zasadniczo określenie: *imponitur carinae et pelago* może się odnosić i do wód rzecznych, D u C a n g e, Gloss. VI, s. 249.

<sup>74</sup> Co do wykopalisk w IX—XIII zob. E n g e l C. u. L a B a u m e: Kulturen u. Voelker der Fruehzeit in Preussenlande. Koenigsberg 1937, s. 192, oraz Atlas der ost-und westpreuss. Landesgeschichte (hrsg. von K e y s e r E.) I, Koenigsberg 1936, mapa 12, 13.

<sup>75</sup> A d a m B r e m e Ń s k i IV, cap. 18.

<sup>76</sup> Jednakowoż w żywotach brak jakichkolwiek wskazówek o Normanach, por. K l e e m a n n O.: Ueber die wikingische Siedlung von Wiskiauten. Altpreussen IV (1939), s. 10.

<sup>77</sup> Mon. Pol. Hist. I, s. 213, cap. 25.



przytaczane w źródłach szczegółły noszą piętno legendarności<sup>78</sup>. Można jednak wyrazić przypuszczenie, że przychylnie przyjęcie Brunona na dworze kijowskim oraz zapośredniczenie przez misjonarza pokoju między Pieczyngami a Włodzimierzem mogło wywołać u pogan podejrzanie co do celów misji i spowodować gwałtowną reakcję.

Do kwestii Jaćwieży nawiązalibyśmy też napis grobowy Bolesława, mianowicie zawartą w nim wzmiankę, że w posiadaniu tego władcy znajdowało się *Regnum Scavorum, Gothorum sive Polonorum*. Określenie Gothi jest pochodzenia literackiego, ale z tego oczywista nie wynika, że nie odnosi się ono do faktu realnego, podobnie jak nadany Mieszkowi współcześnie tytuł *dux Wandalorum*<sup>79</sup> kryje konkretną treść: państwo polskie. Tak samo jak nie bierze się dosłownie tych Wandalów, nie należy poszukiwać w napisie grobowym rzeczywistych Gotów. Najprawdopodobniej redaktor napisu nazwał tak jeden z ludów, podległych według jego wiedzy lub mniemania Chrobremu, Getami, a tej nomenklatury nie odróżniano w wiekach średnich od Gotów, jak nazywano u nas Prusów, chociaż termin ten odnosił się specjalnie do Jaćwieży<sup>80</sup>, toteż nasuwa się pytanie, kogo mieli oznaczać *Gothi* napisu grobowego: w ogóle Prusów, czy też

<sup>78</sup> Wyjąwszy ogólnikową wzmiankę *Thietmara*, *Chronicon* (wyd. *Holtzman R.*), Berlin 1935, s. 388, lib. VI, cap. 95: *Tunc in confinio predictae regionis (Prusy) et Rusciae cum predicaret, primo prohibetur et plus evangelizans capitur* etc. Jeszcze bardziej lakoniczną wzmiankę podały roczniki kwedlinburskie.

<sup>79</sup> *Scriptores* (MGH) IV, s. 423: *quidam dux Wandalorum Misico nomine...* — w żywocie św. Udalryka, napisanym w ll. 983—993 przez Gerharda *Wattenbach W.* — *Holtzman R.*: *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter I, 2. H.*, Berlin 1939, s. 257. Sądzę, że określenie Wandali było po prostu uczoną transpozycją pospolitej nomenklatury Wendi. Podobnie u *Adama Bremeńskiego II*, cap. 20 (18): *Scлавania igitur, amplissima Germaniae provincia, a Winulis incolitur, qui olim dicti sunt Wandali*. Por. *Koczyl L.*: *Sklawania Adama Bremeńskiego*. *Slavia Occid.* 12 (1933), s. 215.

<sup>80</sup> Termin *Getae* dla określenia Jaćwieży i Prusów został wprowadzony chyba dopiero przez *Kadłubka*, skoro jeszcze w *Otia imperialia* *Gerwazego z Tilbury* czytamy: *et inter Poloniam et Livoniam* (sic! wskazówka o powstaniu ustępu dopiero w czasie podboju Inflant, czyli w początku w. XIII, zgodnie z tezą *Balzer O.*: *Studium o Kadłubku*. *Pisma pośm.* I, Lwów 1934, s. 156) *sunt pagani, qui Jarmenses dicuntur, ex hinc versus septentrionem est Livonia gens paganorum probissima*, *Kętrzyński St.*: *Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury*. *Rozpr. Ak. Um. Wydz. h.-filoz.* 46 (1903), s. 155. Według trafnego domysłu, *ibid.*, s. 158, *Jarmenses*, to *Jazuienses*, natomiast nie widać potrzeby poprawiać *Livonii* na *Litwę*. *Gerwazy* czerpał informacje od Polaków, ale użycie tej nazwy nie wskazuje, żeby je zawdzięczał *Kadłubkowi*. Przypisując *Kadłubkowi* wprowadzenie nazwy *Getae* w znaczeniu Jaćwieży, musimy razem przyjąć późne powstanie nagrobku *Chrobrego* w zachowanej redakcji.

ściśle Jaćwingów? W pierwszym wypadku usłyszelibyśmy echo tej samej tradycji, która znalazła odbicie i w kronice Adama Bremeńskiego, a mówiła o „podboju“ Prus, w drugim — otrzymalibyśmy oryginalną wskazówkę o szczególnych rozszczeniach Bolesława do ziemi Jaćwingów. Niestety w źródłach pisanych nie dostrzegamy odpowiedzi na pytanie, czy te ewentualne pretensje opierały się na prawie miecza np. w wyniku wyprawy, podjętej po śmierci Brunona, czy też wypływały z jakiegoś innego tytułu. A może językoznawstwo w związku ze wspomnianą hipotezą o pruskim pochodzeniu imienia Mieszka przyczyni się do rozplątania tego węzła zagadnień?

5. O możliwości pruskiego pochodzenia imienia Mieszko. W imiennictwie Piastów przeważały imiona rodzime słowiańskie, obce zaś, chrześcijańskie, przyjmowano jako drugie, nieużywane potocznie, albo też nadawano je juniorom. To jest, sądzimy, najpoważniejszy argument historyczny, jaki można przytoczyć przeciwko tezie o obcym, w danym wypadku pruskim, pochodzeniu imienia Mieszkowego. Tezę uczyniłoby prawdopodobną wykazanie szczególnie bliskich, zażyłych stosunków z Prusami, nie tylko przymierza, ale i osiadania Prusów między Polanami, a w rezultacie spopularyzowania imienia, zanim je otrzymał jeden z synów Ziemiomyśla. Niestety wiadomości o osiedlaniu się Prusów w Polsce, starannie zgromadzone przez X. Kozierowskiego<sup>81</sup> odnoszą się do czasów późniejszych, gdyż inwazja krzyżacka wywołała emigrację konagiosów do krajów sąsiednich na większą skalę. Emigracja skierowała się nie tylko na Litwę, o czym wiadomo ze źródeł historycznych, ale również do Polski, jak wynika z danych onomastycznych.

Za możliwością nadania Mieszkowi obcego imienia przemawia polityka matrymonialna pierwszych Piastów, którzy o ile wiadomo, zawierali z reguły małżeństwa zagraniczne. O pierwszym małżeństwie krajowym słyszymy dopiero w czasach Hermana, którego trzecią córkę poślubił według Galla *sue gentis quidam*, skąd się wnosi, że jej mężem został jeden z panów polskich<sup>82</sup>. Skoro polityka obcych małżeństw była tak konsekwentna, wolno przypuścić, że ustaliła się

<sup>81</sup> K o z i e r o w s k i St.: Pierwotne osiedlenie ziemi gnieźnieńskiej wraz z Pałukami. *Slavia Occid.* 3/4 (1925), s. 98—105. Niekiedy imigranci prascy osiągnęli wysokie stanowiska, jak bracia Wajsil i Glabuno na Pomorzu, por. X. K u j o t St.: Dzieje Prus Królewskich i *Roczniki Tow. Nauk. W Toruniu* t. 22. Toruń 1915, s. 944.

<sup>82</sup> G a l l II, cap. I. B a l z e r O.: *Genealogia Piastów*. Kraków 1895, s. 126.

już w dobie pogańskiej<sup>83</sup>. Toteż i związek Piasta z konagisówną pruską wydaje się prawdopodobny. Jest też zrozumiałe, że po przyjęciu chrztu koligacje pruskie już się nie powtórzyły. Również zdarzało się nieraz, że matki cudzoziemki wprowadzały do rodu Piastów obce imiona, jak Bolesław, Herman, Henryk (imię, które po swym dziadu, Henryku hr. Bergu, odziedziczył syn Krzywoustego). Godzi się też przypomnieć ze względu na bałtyckie koneksje, że Trojden Mazowiecki otrzymał imię po przodku litewskim za pośrednictwem swej matki Gaudemundy.

Niestety o koligacjach polsko-pruskich i w ogóle o koligacjach Prusów z obcymi dynastiami panuje w źródłach zupełne milczenie. Wprawdzie językoznawca szwedzki K. Axnäs w rozprawie o średnio-wiecznych przydomkach, a właściwie drugich imionach, używanych w Skandynawii, słowiańskiego i bałtyckiego pochodzenia znalazł, że cztery bałtyckie, jak sądzi, przydomki w. XII—XIII: Menved, Minnesköld, Snivils, Alzenkte, przysły jego zdaniem najprawdopodobniej z Prus za pośrednictwem wschodnio-pomorskim, jednakowoż nie przeprowadził wystarczającego dowodu historycznego swej tezy<sup>84</sup>, toteż sprawa pozostaje niejasna, pomijając nawet kwestię jej uzasadnienia językowego.

Dla dynastii Piastów, która do w. XIII w dobie niepodległego bytu Prus nie rozrodziła się licznie, a tym samym nie uległa jeszcze degradacji społecznej, koligacje z pogańskimi konagisami w Prusach nie były atrakcyjne. I związki małżeńskie z domem panującym na Litwie datują się dopiero od chwili powstania monarchii Mendoga<sup>85</sup>. W celu wyobrażenia sobie stosunków z Prusami Polski pogańskiej bardziej pouczające będą analogie litewsko-ruskie z doby Litwy plemiennej. W okresie formowania się monarchii litewskiej Daniel Romanowicz Halicki ożenił się z bratanicą Mendoga. Małżeństwo nastąpiło na tle zbliżenia Romanowiczów z Litwinami, jakie się zaznaczyło wyraźnie już w r. 1219, kiedy Litwinom została otwarta droga na

---

<sup>83</sup> W przeciwieństwie np. do Giedyminowiczów, żeniących się chętnie z poddankami, jak wskazują małżeństwa Kiejstuta i Witolda, zob. Pol. Słownik biogr. II (1936), s. 108 (Biruta) oraz I (1935), s. 122 (Anna Witoldowa), W o l f f J.: Książowie litewsko-ruscy. Warszawa 1895 (Juliana Holszańska), a również Jagiełły, ożenionego z Elżbietą Granowską i Zofią Holszańską.

<sup>84</sup> A x n ä s K.: Slavisch-Baltisches in altnordischen Beinamen. Upsala 1937 (Nomina Germ. 2), s. 62, 89, 100, 104.

<sup>85</sup> Bałamutna wiadomość o małżeństwie Ludmiły, c. Konrada Mazowieckiego, z Trojnatem słusznie została odrzucona w literaturze nauk. P a s z k i e - w i c z H.: Jagiellonowie a Moskwa. I. Warszawa 1933, s. 140, przyp. do s. 139.

Polskę przez obszary ruskie<sup>86</sup>. Do zawarcia owego małżeństwa przyszło koło r. 1238 w związku z uaktywnieniem sojuszu Romanowiczów z Mendogiem przeciwko Konradowi Mazowieckiemu, któremu odebrano Drohiczyn<sup>87</sup>. Następne małżeństwo między Szwarnem Danielowiczem a siostrą Wojsiełka Mendogowicza r. 1254 należy już do okresu skryształizowanej państwowości litewskiej<sup>88</sup>. Te koligacje Romanowiczów, z litewskimi kunigasami nie były nowością wśród książąt ruskich. Zachowały się wiadomości o podobnych związkach linii połockiej Rurykowiczów, jednak tu mamy do czynienia z bardziej prymitywnym typem. O księciu naddźwińskiego grodu Gercike, założonego na podbitym z Połocka terytorium łotewskim, donosi Henryk Letgalski pod r. 1208, że pojął był za żonę córkę litewskiego kunigasa, *potentioris de Lettonia*, i jako zięć był uważany przez Litwinów za jednego ze swoich, oddawał im zarazem znaczne usługi, ułatwiając przeprawę przez Dźwinę i dostarczając żywności, gdy podejmowali wyprawy na Ruś, Liwonię lub Estonię<sup>89</sup>. Tym razem tło polityczne małżeństwa stanowiła działalność rabunkowa, przynosząca korzyści materialne obu kontrahentom. Nie tylko Litwa, ale i księstwo Gercike ujawniało ustrój archaiczny, który miał za podstawę stosunek trybutarny podbitych Letgalów. Z podobną formą przymierza powinniśmy się liczyć i na terenie stosunków polsko-pruskich w. X.

Powyższe analogie czynią prawdopodobną koligację Piastów z jakimś arystokratycznym rodem pruskim w pierwszej połowie w. X. Dystans społeczny nie zaznaczał się jeszcze tak jaskrawo, jak po chrystianizacji Polski, zresztą względy polityczne mogły zawsze górować nad obawą mezaliansu. Jeszcze Chrobry ożenił się z córką nieznanego skądinąd, a więc zapewne niezbyt potężnego, mimo że Thietmar określił go jako *venerabilis senior*, Dobromira.

Koncepcja pruskich koligacyj Piastów harmonizowała by też ze spostrzeżeniem końcowym poprzedniego rozdziału: przyjazne stosun-

<sup>86</sup> Let. po ipatsk. spisku, s. 491 (pod błędną datą 1215). Por. P a s z k i e w i c z, op. c., s. 42.

<sup>87</sup> Por. H r u s z e v s k y j M.: Istorija Ukrainy-Rusy III, Lviv 1905, s. 59; W ł o d a r s k i B.: Rola Konrada Mazowieckiego w stosunkach pol.-rusk., Lwów 1936, s. 24.

<sup>88</sup> Let. po ipatsk. spisku, s. 551, por. L a t k o w s k i J.: Mendog. Rozpr. Ak. Um. Wydz. h.-filoz. 28 (1892), s. 369. Hruszewskyj, op. c., s. 81.

<sup>89</sup> H e i n r i c i Chronicon Lyvoniae, Hann. 1874, s. 63, lib. XIII, cap. 4. W innym miejscu ten sam kronikarz przytacza imię teścia Wsiewołodowego, brzmiało ono: Daugeruthe, ibid. XVII, cap. 3, s. 107, v. T a u b e M.: Russische u. litauische Fuersten an der Duena z. Zeit d. deutschen Eroberung Livlands. Jahrb. f. Kultur u. Gesch. d. Slaven XI (1935), s. 438 — autor popiera dawną nieuzasadnioną hipotezę, która identyfikowała naszego Wsiewołoda z Wsiewołodem Mścislawowiczem Smoleńskim.

ki Bolesława z'Jaćwieżą mogły mieć uzasadnienie nie tylko w położeniu politycznym tego plemienia w sąsiedztwie z Rusią, ale również w dawnych związkach Gniezna z tym krajem i powinowactwie. Ta przyjaźń i pochodzenie po kądzieli stanowiłyby zarazem tytuł do zgłoszenia przez władzę polskiego pretensyj do zwierzchnictwa<sup>90</sup>.

\*

\*

\*

Na zakończenie reasumujemy wnioski, do których doszliśmy:

1) Prusowie w w. X przeżywali okres przejściowy od formy ustroju plemiennie-rodowego do państwowego, jednak skryształowanie państwowości doznało opóźnienia z powodu wcześniejszego powstania w sąsiedztwie silnych monarchij słowiańskich;

2) świadectwem tendencji państwowo-twórczych jest ekspansja łupieska Prusów, hamowana przez sąsiadów, którzy się bronili przed rabunkowymi napadami;

3) tekst głównego źródła do stosunków polsko-pruskich za Mieszka, Ibrahima ibn Jakuba, daje się ustalić na podstawie al-Bekriego oraz ibn Saida;

4) z relacji Ibrahima zdaje się wynikać fakt przyjaznych stosunków polsko-pruskich jeszcze w r. 966, co było śladem dawnego sojuszu Piastów z Prusami przeciwko Pomorzu i Mazowszu, dopiero za Chrobrego daje się zauważyć wybuch konfliktu z pogranicznymi plemionami pruskimi, i tym należy tłumaczyć skierowanie do Prus misyj Wojciecha i Brunona, jednak ku plemionom, z którymi stosunki były poprawne lub przyjazne (Sambia, Jaćwież);

5) pruskie pochodzenie imienia Mieszko jest możliwe na tle koligacyj matrymonialnych Piastów, być może, z Jaćwieżą.

<sup>90</sup> Wnioski o bliskich stosunkach Chrobrego z Jaćwieżą harmonizowały by również z hipotezą K u c h a r s k i e g o E.: Co oznacza nazwa „Selencja“ w kronice Galla-Anonima. *Kwart. Hist.* 40 (1926), s. 145. Autor przyjmuje, że jedna z trzech ziem, które Chrobry według tej kroniki podbił, lub u t w i e r d z i ł w w i e r z e, mianowicie Selencja, była właściwie Jaćwieżą. Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego Gall tak wyraźnie wyodrębnił Jaćwież z Prus, chociaż nie czynił tego jeszcze Kadłubek. I kolejność podanych przez Galla nomenklatur przemawia przeciw hipotezie (*Selenciam, Pomeraniam et Pruziam*). Stanowczo odrzucił koncepcję Kucharskiego B u c z e k K.: Ze studiów nad kroniką Galla-Anonima. *Roczniki Hist.* 14 (1938), s. 8, (a przed tym Brueckner), jednak sam opowiedział się za rozwiązaniem nie poddającym się kontroli badawczej, gdyż opartym na poprawieniu wyrazu Selencia, który miał jakoby znajdować się w zaginionej, lecz wykorzystanej przez Galla pasji św. Wojciecha, a oznaczał Lutyków.

Notre opinion est basée non seulement sur notre confiance dans le sens politique de Mieszko, mais surtout sur le fait qu'environ dix ans plus tard son programme fut ralissé par le Concile de Gniezno. Les réalisations de Gniezno durent être le fruit d'une longue et judicieuse préparation.

Néanmoins, en 990—991, on pouvait probablement compter que les projets polonais seraient réalisés d'un jour à l'autre. Ceci nous permettrait de comprendre qu'Unger eût résigné de l'abbaye de Memleben, ne conservant que le titre d'évêque missionnaire. Il devait compter sur le siège épiscopal de Poznań, peut-être sur l'archevêché de Gniezno. Ceci expliquerait en même temps son opposition subséquente, en 1000.

Nous n'avons que peu de données sur ce qui fut accompli à Gniezno dans le domaine de l'Église. La structure territoriale de la province de Gniezno semble indiquer que l'on avait le projet de fonder une deuxième province avec un deuxième archevêque en tête.

#### HENRYK ŁOWMIĄSKI

#### LES RAPPORTS ENTRE LA POLOGNE ET LA PRUSSE AU X-e SIÈCLE

L'article traite des rapports au X-e siècle des tribus slaves avec leur voisin balte. La constitution sociale de la Prusse à cette époque avait les mêmes traits que les constitutions slaves. L'institution du groupe familial était à son déclin et la cellule organique était, en principe, représentée par la petite ville forte, ce qui répondait à la civitas slave du Géographe Bavarois. La relation de Wulfstan révèle une différenciation de classe marquée. En observant les événements du XII siècle, on constate que les chevaliers prussiens profitaient de chaque occasion pour se livrer au pillage. On ne peut mettre en doute qu'ils pussent être capables de former un État indépendant. Toutefois, le fait que de puissantes monarchies slaves s'étaient constituées dans le voisinage direct entrava ces tendances. La Pologne et la Russie étouffaient toutes les manifestations d'expansion des pays baltes, d'où le retard du processus de leur développement vers la formation d'un État. L'activité agressive des Danois également contribua à leur affaiblissement.

Le plus ancien témoignage par écrit concernant le voisinage de la Pologne avec la Prusse c'est la relation d'Ibrahim ben Jacob sur les Slaves. Elle n'est pas complète dans la version d'Al-Bekri, qui appelle les Prussiens „Têtes de Chiens”, comme le fait Bruno dans sa vie de saint Adalbert. Cette épithète leur fut probablement appliquée par les marchands qui visitaient la Sambe. Il semble découler des récits d'Ibrahim qu'en 965 des relations amicales fussent établies entre la Pologne et la Prusse. Par contre le Vaillant a fait la guerre aux Prussiens, mais, apparemment, seulement aux tribus voisines directes de la Pologne. Le développement des relations avec la Prusse fit que le Vaillant eut à diriger la mission de l'évêque Adalbert vers la Sambi, celle de Bruno au pays des Jaćwież — donc vers des territoires avec lesquels il devait être en bons rapports. Il est probable que cette amitié des Piast avec la Prusse fut contractée avant le règne de Mieszko et fut dirigée contre la Masovie. Les rapports durent être proches, si l'hypothèse de l'origine prussienne du nom de Mieszko est prouvée exacte (J. Otrębski).